Ner 234. Kraków 12 Października — Piątek. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek Miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie		kwartalnie	„ 6
miesięcznie		miesięcznie	2 cen. 25

W. Grabows'

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 11 października.

Wojska piemonckie wkroczyły do państwa neapolitańskiego. Król Wiktor Emanuel staje na ich czele i ogłasza odezwę do ludu włoskiego. Wiadomość ta o któréj donoszą depesze telegraficzne jest tak ważną, iż nie dziwimy się bynajmniéj, widząc obok niéj depesze utrzymujące, że trzy mocarstwa (zapewne Austrya, Rosya i Prusy) protestują, jakoteż że kongres zwołany zostanie skoro tylko Piemont przekroczył granice Neapolu.

Ważność kroku jaki uczynił Piemont jest uderzającą zwłaszcza w sferze najwyższéj polityki ogólnéj. Król Wiktor Emanuel występował dotąd w sprawach włoskich jako król sardyński, teraz występuje jako król włoski. Przyłączał do swego królestwa udzielne państwa włoskie, ale wtedy gdy je panujący opuścili. Teraz ogłasza tron neapolitański za wakujący w obecności króla Franciszka II, i bierze dowództwo nad armią, która go do objęcia tego tronu prowadzi. Czyni to więc nie jako król sardyński, ale jako król całych Włoch; w odezwie zresztą, gdy opuszczał Turyn zapowiedział, iż jedno silne królestwo włoskie założyć wypada. Po raz pierwszy więc Piemont oświadcza się za polityką tak zwaną unitarną, i przeprowadza ją zarazem siłą zbrojną, któréj nikt na połwyspie oprzeć się nie może. Polityka anneksyjna przybiera rozmiary, które z niéj czynią politykę europejską, następstwa bowiem dotykają polityki ogólnéj i zmieniają nietylko zasady prawa publicznego opartego na traktatach, ale nawet podstawy dotychczasowego składu politycznego Europy, czyli tak zwanéj równowagi państw. Przybywa faktycznie nowe mocarstwo w Europie: dyplomacya musi rozwiązać zadanie ztąd w polityce ogólnéj wynikłe.

Nie bez przyczyny więc powtarzaliśmy, że zjazd warszawski odłożony być musiał, niepodobna bowiem uradzić cokolwiek stanowczego wobec tylu ewentualności, które w sprawach włoskich zdarzyć się mogły. Z przyjętą zasadą nieinterwencyi, nie było faktu, któryby mógł posłużyć za podstawę obrad. Owóż jeżeli się nie mylimy, warunkowość która była do dziś dnia wszelkich obrad koniecznością, i która osłabiała naturalnie ich skuteczność, ustała w téj chwili, w któréj polityka Sardynii wyrzekła swe ostatnie słowo. Słowem tem jest królestwo włoskie, które wobec zasady nieinterwencyi uważać można za dokonane. Teraz zdaje się być rzeczą niezawodną, że zjazd warszawski jeżeli nastąpi, musi być z natury rzeczy albo koalicyą, albo preliminaryami do kongresu. Monarchowie, którzy jak donosi depesza, protestowali, albo nie uznają królestwa włoskiego, a wtedy muszą się sprzeciwić polityce która na takowe przystaje, albo też uznają je pod pewnemi warunkami, a wtedy kongres jedynie całéj Europy warunki te ułożyć może. Depesza z Paryża która donosi, że kongres zwołanym będzie z powodu wejścia wojsk piemonckich na terrytoryum neapolitańskie, każe się domyślać, że kongres zastąpi zjazd warszawski i że do tego dąży polityka Cesarza Napoleona.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 10 października.

☐ Dziś odbyła się znowu Rada ministrów pod przewodnictwem N. Pana. Hr. Rechberg jest tak temi posiedzeniami zajęty, że już nie przyjmował ani dziś ani w poniedziałek żadnego z posłów zagranicznych. Co wypadnie z tych narad, niewiadomo. Mówią o reformach i to wielkich. Ale w jakim duchu i kiedy? Dzienniki dzisiejsze, a mianowicie *Ost Deutsche Post* i *Presse* atakują program większości Rady państwa, jakby za porozumieniem się. Mówiły one dawniej za konstytucyą ogólną. Dziś zdaje się, że chciałyby takowej jeszcze dla całego państwa, wyjąwszy Węgier. Czy Wenecya w sejmie ogólnym mogłaby się pomieścić? Jakby to przyjęły inne prowincye? *Presse* powiada, że w Prusiech nastała konstytucya po sejmach prowincyonalnych. Zapomina dodać, że po rewolucyi i że w Prusiech, wyjąwszy Księstwa Poznańskiego panuje jeden język, jedna prawie wiara i jedna narodowość.

Sir Fitzgerald dawniejszy sekretarz stanu spraw zagranicznych w Anglii, był wczoraj z lordem Loftus na obiedzie u hr. Rechberga.

Anglia chciałaby zbliżyć się do Austryi o tyle, o ileby potrzeba było, żeby ją odciągnąć od Rosyi i posłużyć się nią dla utrzymania Turcyi. Lecz chciałaby, żeby Austrya poczyniła wewnątrz takie reformy, któreby potrzebom ludności odpowiadały. W takim razie Anglia podniosłaby co do Włoch traktaty w Zürich i Villafranca zawarte. Francya zostaje ciągle na dobrej stopie z Anglią i na inne stosunki patrzy spokojnie. Bliżej jest wszakże Rosyi niż Prus lub Austryi i dla tego chce kongresu, żeby się nikomu nie narazić, a swych celów dopiąć. Pierwszym z tych celów jest konfederacya we Włoszech, drugim lubo dalszym, emancypacya chrześcian tureckich. Austrya mogłaby w każdej stronie ponieść szkodę w tych kombinacyach i dla tego musi się mieć na baczności, a na ostatni przypadek uzbrajać się. Jest to ta sama sytuacya co przed pierwszą wojną, tylko trudniejsza.

N. Pan wyjeżdża do Warszawy 21go b. m. Hr. Rechberg będzie mu towarzyszył.

Poznań 8 października.

Każde rozpoczęcie roku szkolnego przywodzi na stół kwestyę niedostatku gimnazyów w W. Księstwie, tylekroć przez posłów naszych w Izbach podnoszoną i niezbitemi argumentami popieraną. I w tym również roku nie przyjmowano uczniów do niektórych klas tutejszego katolickiego gimnazyum z powodu jakoby przepełnienia sal szkolnych. Jest to dla młodzieży uczącej się krzywda, dla kraju zaś uszczerbek, zwłaszcza, że tutejsze gimnazyum protestanckie mniej liczne a wygodne i dostatnie sale posiadające, powstało z naszych funduszów katolickich. Tymczasem nowy budynek dla gimnazyum katolickiego w szczupłych swych salach nie jest zdolnym pomieścić wszystkiej młodzieży szkolnej. Założenie nowych gimnazyów katolickich np. w Gnieźnie i Szremie pomimo znacznych ofiar materyalnych ponoszonych w tym celu ze strony rzeczonych miast jako też powiatów, napotyka na nieprzebyte przeszkody, jakkolwiek instytuta te niezbicie są potrzebnemi, a kosztów i zabiegów nieszczędzono, aby uzyskać to, co raczej pomocy ze strony władz niż utrudnień kazałoby się spodziewać.

W wielu prowincyach monarchii mają być tej jesieni zwołane sejmy prowincyonalne; u nas niesłychać o tem dotąd; gdyby jednak do tego przyszło, stanowisko tutejszego Prezesa naczelnego p. Bonina byłoby zaprawdę szczególnem; wiadomo bowiem, że powodem jego poróżnienia się z poprzedniem ministeryum i wystąpienia ze służby publicznej, była właśnie kwestya przywrócenia sejmów prowincyonalnych.

Nominacya 24 nowych członków do Izby panów inne u nas sprawiła wrażenie niż w całem państwie. Widzimy bowiem do czego zmierza to powiększenie stronnictwa ministeryalnego w Izbie panów. Liberalne organa prasy niemieckiej widzą w tym kroku zamiar złamania uporu przeciw reformom przez rząd zaprowadzonym; my zaś obawiamy się tych reform, jako np. prawa o małżeństwach cywilnych, porównania różnych prowincyj pod względem podatku gruntowego, któreby ogromnym ciężarem własność ziemską u nas obarczyło. Pod tym ostatnim atoli względem nie masz jeszcze pewności jak rzecz pójdzie, ministeryum bowiem znaleść może niespodziewany w Izbie drugiej opór w rzeczach budżetu, a to z powodu, że kiedy szło o budżet wojskowy, na pokrycie którego nowy podatek gruntowy miał być przeznaczony, ministeryum nie uzyskało zezwolenia Izb co do kosztów reorganizacyi armii.

Wracając do historyi małżeństw cywilnych, przypomnę, że w jednym z dawniejszych listów mówiłem o stawieniu księży przed sądy przysięgłych pod zarzutem udzielania pomocy wielożeństwu, a to z powodu, iż dawali śluby osobom, których pierwsze małżeństwo przez sądy duchowne unieważnionem zostało, gdzie jednak nie było rozwodu właściwie cywilno-sądowego, jak tego wymaga ustawa z r. 1844; jakkolwiekbądź w prawodawstwie pruskiem niemasz małżeństw cywilnych i o zaprowadzenie takowych rząd w roku zeszłym dopiero w Izbach się starał. W trzech przypadkach takowego procesu wytoczonego księżom katolickim zapadł wyrok uniewinniający; był on jednak raczej skutkiem przypadkowej przewagi liczebnej katolików w gronie przysięgłych, aniżeli jasności i dokładności prawodawstwa i uznania przez nie zasady sądów duchownych w sprawach małżeństwa. Zdarzyć się wszakże może inny skład przysięgłych i ksiądz może popaść karze upokarzającej za trzymanie się przepisów kanonicznych, a małżeństwo uznanem być za nieważne z krzywdą dzieci z tego powtórnego małżeństwa. Konsystorz powinien się zająć bardzo gorliwie i śpiesznie tą sprawą, aby nie tak księża jak i osoby mogące się znaleść w przypadku kościelnego unieważnienia małżeństwa nie były narażane na smutne następstwa ścisłego trzymania się przepisów kościelnych. Między władzą duchowną a świecką powinno w tym względzie zapaść ostateczne porozumienie się. Jest to naglejszem niż traktowanie z rządem o urządzaniu n o w y c h parafij w Poznaniu.

Sprawa z powodu wiadomej interpelacyi sejmowej zajmuje ciągle jeszcze uwagę powszechną, bo się z niej różne inne snują, jak np. proces urzędnika Posta o rzucenie nań kamieniem, proces p. Kucnera itp. Ten ostatni otrzymawszy ową proklamacyę rewolucyjną, o której była mowa w interpelacyi zeszłorocznej posła Niegolewskiego, zawezwany do protokółu z tego powodu, wyraził się był, że całe postępowanie w tej sprawie jest czystą komedyą. Za to wytoczono mu proces i skazano. W wyższej instancyi broni się p. Kucner listem p. Baerensprunga odczytanym w drugiej tegorocznej interpelacyi sejmowej, a który to list donosi p. Niederstaetterowi dla zaspokojenia go, że radzcy ministeryalni Sulzer i Noah całą procedurę w tym względzie w Poznaniu przedstawiają jako czczą formę. Otóż p. Kucner w obronie swojej zastawia się tym listem i powagą tych dwóch wysokich urzędników. Ciekawi jesteśmy, jak argumenta te przyjętemi będą.

P. Mirbach urzęduje daléj, powróciwszy po długiéj nieobecności. Nie tai się on bynajmniéj z swoją dla dzisiejszego systemu rządowego niechęcią. Stanowisko jego w kraju stało się trudnem, o ile to wypływać może ze stósunków jego jako urzę-

Część Literacko-Artystyczna.

O BRACTWIE TRZEŹWOŚCI w dyecezyi wileńskiéj.

(Ciąg dalszy.)

Zastanawiając się nad naszym ludem, nasuwa się samo z siebie pytanie: dla czego pijaństwo stało się, rzec można, konieczną dlań potrzebą? — Wódka bowiem tak się z nim zespoliła, że człowiek nie mógł bez niéj ani się narodzić, ani też zejść z tego świata; od kolebki do grobu nieodstępnie towarzyszyła mu ona; za jéj tylko pośrednictwem łza radości lub smutku zwilżała jego powieki; — jedném słowem stała się ona piątym żywiołem niezbędnym do życia pracowitego człowieka. Jeszcze niemowlę na świat nieprzyszło, jeszcze kwileniem swojém nie dało znaku życia, a już ojciec i matka kłopocą swe głowy, kaptują względy arędarza, ażeby gdy czas przyjdzie nie odmawiał im kredytu. A gdy się dziecię narodzi, matka jedną ręką tuli je do łona, a drugą ściska butelkę, którą nawet w boleściach rodzenia ma zawsze przy sobie dla poczęstowania sąsiadów i sąsiadki odwiedzające chorą, by jéj powinszować nowonarodzonego. W tym akcie *urodzinami* zwanym, gdzie matka trzyma razem i niemowlę u łona swojego i nieodstępną butelkę, zdają się przemawiać: oto synu lub córko, ta butelka będzie wierną towarzyszką życia twojego, ona będzie cię pocieszać w niedoli, z niéj wypłynie dla cię nektar zapomnienia w smutku i nędzy; a jako dziś jest obecna przy swojéj kolebce, tak potém w życiu twojém i przy grobie główną rolę odegra.

Zaledwie niemowlę odniosą z kościoła do domu, zaledwie się obrzęd chrztu ś. dopełni; wnet pijaństwo swój obrzęd nad niém rozpoczyna i w ciągu dni kilku nad kolébką dziecięcia odgłos tylko czarek i niewyraźne bełkotanie pijanych, miotających najczęściéj słowa nieskromne i bluźnierskie słyszeć się daje. A tak szpetność występku otacza to niemowlę, które swoją jeszcze niewinnością tak bardzo podoba się Bogu. Bez zmysłów prawie od opilstwa ojciec lub matka, by wszystkich do tego stanu przywieść, nieraz ostatni grosz z kieszeni, ostatnią garść zboża na wódkę idą zamienić. A gdy się wszystko wyczerpie i żydowi niema już zanieść czego, bardzo często zboże co się jeszcze na niwie zieleni, staje się własnością arędarza. Wiemy jak nieznośnym jest jeden człowiek pijany, a cóż mówić o całém towarzystwie zostającém w tym opłakanym stanie. W czasie wizyty duchownéj, kolendą zwanéj, zdarzyło mi się nie raz z obowiązku wstąpić do domu, gdzie się ta piekielna uczta odbywała. Chata zazwyczaj tak przepełniona ludem, że do sieni ledwie wejść można, a bardzo często, że nie powiem zawsze, ani jednego człowieka trzeźwego w téj liczbie znaleść niepodobna, a co boleśniejsza jeszcze widzieć dzieci zostające w tym stanie! Ojciec i matka wybierając się na ów bankiet mający trwać dni kilka, muszą też zabierać z sobą i dziatki, których w domu nie mają przy kim zostawić. A ponieważ cała ta biesiada składa się z saméj tylko wódki i odrobin chleba, bardzo często jak ziemia czarnego, dzieci chcąc się posilić, muszą brać udział w téj uczcie; sami rodzice dzieciom o pokarm proszącym, kieliszek z wódką podają. W skutek czego pijaństwo wzrastało razem z dziecięciem i z wiekiem stawało się dla niego konieczną potrzebą, nałogiem niepokonanym. A ileż tych nieszczęśliwych ofiar w samym poranku życia pijaństwo zabiło? Ileż tych niewiniątek nie ujrzało nawet świata bożego, w skutek pijaństwa ojca lub matki? Ileż z głodu umarło, ile zabito lub skaleczono? W porze zimowéj bywają niekiedy wypadki, że rodzice chrzestni wracając z kościoła od chrztu ś. tak się ukmotrzą w karczmie, iż pozbawieni wszelkiéj przytomności umysłu, gubią niemowlę na drodze; dziesiąte więc dziecię rolnika, cudem prawie wyhoduje się i wzrośnie jak należy; a i to życie wzięte od rodziców pijaków i od kolebki wódką zasilane istną staje się męczarnią z powodu mnóstwa chorób i dolegliwości. W czasie wizyty parafialnéj miałem zręczność dobrze się przypatrzeć opłakanemu stanowi dzieci włościańskich. Często przy wejściu do ich lepianki, wesoła pieśń, którą kościół zwykł używać w tym czasie, na ustach zamiera [1]), a łza smutku mimowolnie zwilża powiekę na widok zgłodniałéj dziatwy. Jeden tylko przykład przedstawię; wystarczy on do skreślenia téj strasznéj nędzy.— Razu pewnego, wizytując małą wioskę, zaledwiem przemknął drzwi pierwszéj chaty, aż oto jaki widok uderzył moje oczy: na czarnéj, brudnéj ławie siedziała dziewczyna lat kilkunastu w lichéj odzieży, sama, wynędzniała, trzymała na kolanach prawie nagiego chłopczyka lat 4—5 bez życia, a obok nich siedziała dziewczynka lat około 7 mająca z twarzą wychudłą i wybladłą; z oczami zapadłemi i w jeden punkt skierowanemi, nędznym łachmanem okryta. Przerażony takim widokiem, zapytałem dziewczyny, na kolanach któréj leżał chłopczyk ze zwieszoną główką, co to ma znaczyć? Odpowiedziała mi z płaczem: „są to dzieci gospodarza téj chaty, ojciec co porwie, wszystko przepije i Bóg wie gdzie zginął nareszcie, a matkę popędzono do dworu na pańszczyznę; już trzeci dzień mija jak te oboje — i wskazała na chłopczyka prawie bez życia i na dziewczynkę przy niéj siedzącą — prócz wody nic w ustach nie miały“, i rzeczywiście chłopczyk był omdlały od głodu. Trzeba jeszcze wiedzieć, że to się działo w porze u nas *karnawałem* zwanéj. Jeżeli więc w tym czasie dzieci włościańskie z głodu umierają; to cóż mówić o tak strasznym dla naszego chłopka przednowku? [2]) Biednym jego dziatkom zdaje się, że czasu wiosny nikt z ludzi chleba nie je. Spytana raz pewna dziewczynka w porze wiosennéj: „czy jadłaś chleb?“ Z wielkiém zdziwieniem odpowiedziała: „któż to widział żeby w téj porze jeść chleb.“ [3])

Chcąc szczegółowie opisać jak lud nasz zgubnemu nałogowi pijaństwa się oddawał; jak mu poświęca czas, zdrowie, spokój domowy, cały swój dobytek, a nieraz i własne swe życie; zbytecznie byśmy przedłużyli naszę korespondencyą.— Z tego cośmy widzieli przy kolebce chłopka, łatwo pojąć można jak wielkiem było jego pijaństwo. Dodajmy jeszcze, że taż sama scena a często nawet daleko straszniejsza widzieć się daje za stołem uczty weselnéj, albo przy grobie, śmierć sama nie była w stanie przerazić żyjącego chłopka i wytrącić mu

[1]) Pieśń zaczynająca się od tych słów: Bóg się z Panny narodził, itd.

[2]) W całéj téj wsi zaledwie z siedmiu chat złożonéj znalazłem, że już czworo dziatek z głodu umarło na samym początku zimy.

[3]) W swoim języku tak odpowiedziała: „Kto eto widzieu, kab etakoj poroj chléb jeść?“

dnika z obywatelstwem, bo członkowie komisyj departamentowych odmawiają zasiadania pod sterem jego. Jeden z nich zawezwany z tego powodu do tłumaczenia przez radzcę ziemiańskiego, niestawił się jako wybrany przez sejm prowincyonalny i jemu tylko obowiązany się tłumaczyć. Skutkiem tego radzca ziemiański otrzymał rozkaz sprowadzenia delegowanego siłą, lecz widząc, że tu zajść może kolizya, udał się z zapytaniem do p. naczelnego Prezydenta, który zakazał mu się w tę rzecz wdawać, i sprawę tę do Berlina przedstawił.

W księgarni Żupańskiego wyszła temi dniami mała książeczka wielkiéj wagi dla tutejszych mieszkańców. Jest to zbiór wszystkich przepisów prawnych tak międzynarodowych jako i rządowych, tudzież rozporządzeń władz tutejszych, o ile się tyczą narodowości i języka polskiego. Ułatwia ona w różnych przypadkach powoływanie się na prawa obowiązujące, a lubo układ tego małego zbioru pozostawia jeszcze nieco do życzenia, zawsze jednak dziełko to da się pod tym względem w powtórnem wydaniu poprawić.

Zbiory ziemniaków bardzo są w tym roku skąpe; owoców tylko wielka jest obfitość, jakiéj oddawna niepamiętają. A że chodowanie drzew owocowych wielce się u nas rozpowszechniło, przeto lud zaczyna używać owoców za zwykły pokarm. Uboższa klasa ludu zastępuje często owocami z chlebem spożywanemi inną strawę.

Wrocław 9 października.

† Zjazd warszawski zdaje się być nareszcie na d. 22 bm. stanowczo naznaczony. Książe Rejent bawi dotąd nad Renem. Widzenie się jego powtórne z królową angielską nastąpi zapewne jeszcze w tym tygodniu w Koblenc. Udał się tamże baron Schleinitz, z czego wnoszą, że w Koblenc odbędzie się ministeryalna konferencya, mogąca się stać z tego względu ważną, że od niej zależeć będzie stanowisko Prus na zjeździe warszawskim, które znów z swej strony da może mniej więcej poznać, jakie ze względu na zjazd ten stanowisko zajmuje Anglia. Książe Rejent będzie podczas uroczystości uniwersyteckich w dniach 15 do 17 w Berlinie, a 18go ma wyjechać do Warszawy. Pewna jest, że i tam towarzyszyć mu będzie minister spraw zagranicznych baron Schleinitz. Przestano robić domysły o zjeździe warszawskim. Patrząc na obecną sytuacyę europejską, każdy widzi, że zjazd jest albo za późny, albo za wczesny. O tyle zmniejsza się jego ważność. Przestała się także lękać liberalna prasa pruska o zagrożenie przezeń ustaw i swobód konstytucyjnych, przekonawszy się z aktu rządowego dotyczącego izby panów, że Książe Rejent dalekim jest od wszelkich myśli i dążności reakcyjnych.

Projekt reorganizacyi militarnej związku niemieckiego, wypracowany przez Wircburczyków, przesłany nareszcie został do rozpoznania gabinetom pruskiemu i austryackiemu. Rozpoczną się nad nim narady pomiędzy pełnomocnikami dwóch państw naczelnych, i przypuszczonym zapewne do nich będzie jeden pełnomocnik ze strony Wircburczyków, prawdopodobnie bawarski. Narady mają się odbyć w Berlinie.

Sprawa parowca pruskiego „Loreley“ który dowiózł rozkaz króla neapolitańskiego załodze messyńskiej, rozjątrzyła prawie aż do śmieszności prasę demokratyczną stolicy. Nie dość jej na najsurowszem zgromieniu rzeczonego wypadku, miesza ona nadto szyderstwo do swego sądu, drwi z młodej marynarki, czyniącej takie usługi, i przemawia o całej dyplomacyi pruskiej w taki sposób, jakby taż złożoną była z samych żaków szkolnych, którzy się niczego nienauczyli i nic nie umieją, chyba świecić po pokojach dworów zagranicznych. Z słów jej możnaby niemal wnosić, żeby z złośliwą radością przyjęła wiadomość, że Garibaldi kazał schwycić parowiec pruski i zatopić go w nurtach morza. Sama przynajmniej podsuwa myśl takową dyktatorowi neapolitańskiemu. Wreszcie prasa ta, a w szczególności *Volkszeitung* domaga się w imieniu narodu, aby rząd wytłumaczył się z postępku posła swego w Neapolu, który zapewne działał wedle otrzymanych instrukcyj. Samo się rozumie, że rząd mało uważa na takie szamotanie się demokratycznej prasy, i nie daje żadnej odpowiedzi. Jeżeli się do dania jej skłoni, to zapewne nie wprzód aż się rzecz urzędownie wyjaśni, co dotąd nie nastąpiło.

Do zwołania sejmu nie długi już przeciąg czasu. W ministerstwie pracują usilnie nad projektami do praw, które izbom przedłożone być mają. Projekt do prawa o małżeństwach cywilnych na nowo będzie wniesiony. Toż projekt do prawa o ordynacyach gminnych i powiatowych. Minister oświecenia zamierza wnieść projekt do prawa o wychowaniu publicznem, lecz prawo w tym względzie nie posunięte podobno jeszcze tak daleko, aby zamiar ten mógł przyjść do skutku. Sejm będzie zwołany co najwcześniej w połowie stycznia.

JCKApMość zamianował pod d. 1 bm. Dra Udalryka Heyzmanna, uprawnionego docenta i skryptora biblioteki uniwersytetu lwowskiego, nadzwyczajnym profesorem prawa kanonicznego przy wydziale prawa i administracyi w uniwersytecie krakowskim.

Ck. Minister spraw duchownych i oświecenia zamianował Karola Pecho, dotychczasowego zastępcę nauczyciela przy gimnazyum w Rzeszowie, rzeczywistym nauczycielem przy tejże szkole.

Wiedeń 10 października. Tutejsza *Korespondencya autograf.* naznacza dzień wyjazdu hr. Rechberga do Warszawy na 18go lub 20go; niewspomina jednak, czy tenże towarzyszyć będzie N. Panu, lub go też wyprzedzi.

— Zjawienie się dziennika *Vaterland*, wprowadziło nieco życia w publicystykę wiedeńską, bo już nie toczą się spory z powodu współzawodnictwa, ale z powodu zasad. Rada państwa jest ciągle jeszcze tych sporów polem, dając dość do nich materyału w swoich rozprawach i wnioskach, czy to pod politycznym, czy administracyjnym, finansowym lub ekonomicznym względem. Jeden *Wanderer* unika polemiki z *Vaterland*, bo lubo oba te dzienniki nie zgadzają się w zasadach, ale się często spotykają z sobą w sprawach węgierskich. Prowincyonalne dzienniki więcej sprzyjają organowi tak zwanemu arystokracyi, jako reprezentującemu dążności autonomii prowincyonalnej i swobodny rozwój narodowych instytucyj. Centralizacya jest osią około której odbywają się te zapasy. Dotąd jednak nie wychodzą one poza sferę elementarnego wykładu umiejętności politycznych.

— J. C. Mość nadał opróżnioną posadę jeneralnego konsula w Bośnii, swojemu szambelanowi i radzcy poselstwa hr. Mikołajowi Giorgi.

— *Presse* donosi z Królogradcu 6go, że w ciągu ostatnich parę tygodni rzadki dzień się zdarzył, żeby koleją żelazną nie przywożono mniej lub więcej skompromitowanych. Przeszłego tygodnia pociąg z Wiednia przywiózł około 40 mężczyzn pod silną strażą, a po krótkim pobycie w dworcu kolei, powieziono ich dalej do Josephstadt, gdzie ich w twierdzy osadzono; z nowo przybywających internowanych mało który zostaje w Królogradcu, gdyż niema dla nich miejsca, albowiem siedzi tu dotąd w twierdzy wielka liczba osób skazanych jeszcze w ciągu zeszłorocznej wojny włoskiej.

— *Magyar Saito* donosi, że hr. Edward Karolyi aresztowany został w Salzburgu, wracając do kraju z Ostendy.

— Margr. Moustier poseł francuski w Wiedniu, wrócił wczoraj z urlopu i objął napowrót czynności urzędowania swego.

Włochy.

Chociaż opis bitwy pod Castelfidardo między wojskami piemonckiemi a korpusem Lamoriciéra, będącej wstępem do wzięcia Ankony i do zniszczenia tego korpusu, ma już dzisiaj, po ukończeniu walki w Umbryi i Marchiach, ważność nie polityczną ale tylko historyczną, — jednak winniśmy opis ten podać, gdyż dotychczas nie ogłoszono ani dokładnego raportu urzędowego, ani szczegółowego sprawozdania o tej walce stoczonej jeszcze 18 września. Pierwsza dopiero *La Patrie* z 7 bm. zamieszcza dokładny opis tej bitwy w liście z Ankony z 19 września, a chociaż korespondent należał do armii Lamoriciéra lub przynajmniej był przy niej, jak widać tak z daty listu (z Ankony) jak i z samego opisu w którym szczegółowo mówi o szyku wojsk papieskich a tylko ogólnie o piemonckich, jednak opis ten jest dość bezstronny, a w każdym razie bez wielkiej przesady i jasno skreślony. Zwracamy tu także uwagę czytelników, iż chociaż opisujący nie czyni wyraźnie jenerałowi Lamoricière żadnego zarzutu, jednak z kilku wyrażeń w liście daje do poznania, że w czasie bitwy pozostawił niektóre oddziały bez wyraźnych rozkazów, a zwątpiwszy o zwycięztwie, zawczasu opuścił pole walki aby się przerznąć do Ankony. W ogóle jednak korespondent za główny i najpierwszy powód przegranej wskazuje, iż większa połowa wojsk Lamoriciéra bić się zupełnie nie chciała i że w każdym razie zwycięstwo było niepodobnem. Korespondent pisze:

„Przesyłam wam szczegółowy opis z najpewniejszych źródeł czerpany o bitwie pod Castelfidardo. Zaręczam za jego prawdziwość.

„Jenerał Lamoricière przybył na czele swego korpusu 16 września do Loretto; a jenerał Pimodan ciągnął za nim niedaleko. Przybywszy do Loretto, zastano to miasto zajęte przez kilkudziesięciu ułanów piemonckich, których musiano wyrzucić jazdą. Lecz jazda papieska zadaleko posunęła się za uchodzącymi i straciła kilkanaście koni. Piemontczycy nie utrudzali bynajmniej papiezkim zajęcia Loretto, lecz wyciągnęli się w linię bojową od Monte-Marciano aż do portu Loretto, przecinając zupełnie Lamoricièrowi drogę (do Ankony) Na tej linii, długiej 10 mil francuzkich, stało 30 do 35 tysięcy Piemontczyków. Główny ich oddział znajdował się naturalnie na drodze z Loretto do Ankony, 15,000 Piemontczyków rozłożyło się na wyżynie naprzeciw miasta Loretto w okolicy wsi Castelfidardo i della Crocette; następnie kilka tylko kompanij rozrzucone było na całej przestrzeni od tych wsi aż do morza. Miasto Osimo miało zapewne służyć za punkt oparcia się dla wojsk królewsko-piemonckich w razie przegranej.

„Jen. Lamoricière spędził dwa dni w Lorecie, jużto czekając na jenerała Pimodan, jużto czyniąc przygotowania. O swojem przybyciu dał znać obu gubernatorom Ankony, cywilnemu i wojskowemu. Jen. Lamoricière wyznał później, iż się uczuł zdjęty jakiemś uczuciem zniechęcenia już w samem Lorecie. Ujrzał bowiem, iż w chwili stanowczej, siły jego zeszczuplały do 10,000 ludzi, ujrzał, iż nie ma prawie jazdy, iż z 11 bateryj rozporządza tylko rzeczywiście 10 działami; ujrzał nakoniec, iż musi jedynie spuścić się na waleczność wojsk, a jeżeli go ta zawiedzie, jest zgubiony. Otóż zuważył, że duch żołnierzy włoskich w jego armii słabnął w miarę zbliżenia się do nieprzyjaciela; szli oni z Umbryi śpiewając i śmiejąc się, posuwając się w Marchije byli z każdym dniem smutniejsi i upadli na duchu; w Lorecie już wydawali krzyki przestrachu na widok wzgórz przeciwległych okrytych wojskami piemonckiemi. Tych żołnierzy włoskich było w armii Lamoriciéra około 4000; resztę wojsk składali: Szwajcarowie, Niemcy, Irlandczycy oraz 490 Francuzów i Belgów. Szwajcarowie byli najliczniejsi po Włochach.

„Jen. Lamoriciére postanowił stoczyć bitwę 18; wybrał dzień, godzinę i miejsce; wolał atakować. Wódz ten miał dwie rzeczy do wyboru: albo posuwać się dwoma drogami do Osimo i Ankony wiodącemi, usiłując złamać linię piemoncką w środku; albo iść wzdłuż brzegu morskiego kierując się ku Ankonie prąc przed sobą oddziały nieprzyjacielskie rozłożone na równinie i utorować sobie tędy przejście. Myśl pobicia Piemontczyków w bitwie regularnej, zniszczenia 30,000 żołnierzy z liczną artyleryą, nie mogła nawet postać w umyśle Lamoriciéra. Mógł on jedynie wykonać doraźny atak, a przy pierwszej w takowym pomyślności przedrzeć się do Ankony pozostawiając Piemontczyków przestr..szonych lecz nie pobitych. Zresztą, wojska piemonckie zajmowały takie stanowiska, że wyparci z pierwszej pozycyi, straszni byli jeszcze w następnej; ich armia rozstawiona była na szeregu wzgórzy od Loretto aż do Monte-Marciano, aby zaś zdobyć te stanowiska i pobić zajmującą je armię, potrzeba było wielkiej siły.

„Jen. Lamoricière myślał więc jedynie o przerznięciu się przez tę armię, a w tym celu zamiast łamać linię wojsk piemonckich w środku posuwając się drogami naprost do Osimo i Ankony, wolał iść wzdłuż brzegów morskich i otworzyć sobie przejście przez kraniec linii piemonckiej (tojest zamierzał flankowym marszem przed frontem przeciwnika zajść przed lewe jego skrzydło, takowe przełamać i przedrzeć się do Ankony: manewr bardzo trudny do wykonania. P. R. Cz.). Otóż ten manewr nie powiódł mu się zupełnie.

„Widziałem pole bitwy, na którem starli się piemontczycy z papiezkiemi, mogę o tem przeto mówić z dokładnością.

„Trzeba sobie wystawić równinę uprawną, rozciągającą się aż do brzegów morza, na której pola orne poprzerzynane są winnicami i gaikami kasztanów. Dwa wzgórza wznoszą się z tej równiny, wysuwając się prostopadle ku morzu, lecz niedochodząc do jego brzegów. Na pierwszém z tych wzgórz od strony miasta Recanati wznosi się miasto Loretto; na drugiem wzgórzu bliżej Ankony są wsie Castelfidardo i Crocetta. Wzgórza te rozdziela dolina blisko pół mili jeograficznej szeroka, polami ornemi pokryta. Strumień il Muzone płynie między temi wzgórzami i przebywszy równinę wpada do morza. Strumień ten jest teraz wyschły, w kilku tylko miejscach pozostawił kałuże. Na drugiem to wzgórzu, na którem wznoszą się wsie Castelfidardo i della Croceta, oraz na równinie między wzgórzem tem a morzem stoczono walkę. U stóp więc Loretto i Santa-Casa, zkąd kanonicy mogli przyglądać się najmniejszym szczegółom bitwy, poniosły klęskę wojska papiezkie.

„Dnia 18 rano wojska jen. Lamoriciéra ruch rozpoczęły. Jenerał na pysznym białym koniu, ubrany w swój najpiękniejszy mundur, objął dowództwo, powierzając kierunek przedniej straży i kolumny atakowej jenerałowi Pimodan, a sam zostawiając sobie dowództwo nad wojskami rezerwowemi. Najprzód posunął oddział Franko-Belgów, następnie niemiecki, dalej karabinierów szwajcarskich, nakoniec oddziały włoskie strzegące zapasów i ambulansów. Artylerya, złożona z dwóch bateryj mniej dwoma działami, była również powierzoną artylerzystom włoskim. W takim porządku wojska papiezkie zeszły z wyżyny Loretto ku

---

z ręki kieliszka. Niech który z nich umrze, rostanie się z tym światem, żaden z sąsiadów zmarłego nie nawiedzi, nikt pacierza za duszę jego nie zmówi, dopóki butelka na stół się nie zjawi; wtenczas to chata ludźmi się przepełnia i śpiewacy bełkocąc językiem od zbytniego użycia trunku, nucą psalm pokutny. Na dowód że śmierć, obecność trupa w domu, nietylko nie wstrzymywała od pijaństwa, lecz owszem była nową do upicia się pobudką, posłuży zdarzenie następujące;

We wsi pewnej umarł jeden z gospodarzy, licznie się na jego pogrzeb zebrali, bo u głów zmarłego stała pełna butelka; a ponieważ wódki było obficie i domowi i goście tak się popili, że w końcu za nadejściem nocy, z pobliskiej wioski sprowadzili skrzypka, trupa w kąt zapchnięto, a sami przy nim noc całą tańczyli. Serce się nieraz krajało z boleści patrząc jak ludzie z oczami zapalonemi, chwiejącym się krokiem, zwłoki zmarłego nieśli na cmentarz lub do kościoła; kapłan który w komży i stule z obowiązku musiał przewodniczyć takiemu pogrzebowemu orszakowi, czuł się być spodlonym. Ależ kto jest w stanie wymienić wszystkie opłakane skutki pijaństwa? Tę nędzę fizyczną i upadek moralny, te cierpienia i choroby, których ono jest przyczyną; te występki i zbrodnie których jest matką, te zgorszenia, których jest źródłem.

Nic więc dziwnego, że nasz chłopek tak już do pijaństwa i nędzy był nawykły, iż zdawaćby się mogło, że inaczej żyć nie potrafi, bo jak pierwsze tak i druga razem z niemi wzrosły i kiedy jeszcze był on małem dziecięciem, silnie się weń wkorzeniły. A któż z nas nie zna téj słabości człowieka, że nałóg każdy tem jest w nim silniejszym im w młodszym wieku nabyty? Częstokroć chłopek wprzód nabył nałogu pijaństwa, nim się dowiedział że ono jest występkiem i grzechem, że zgubne wywiera skutki. Rodzice jego sami przechodząc te koleje, odebrawszy podobne wychowanie, a bardzo często w nałogu zostający, mogliż przestrzegać swe dziatki, karcić ich przestępstwa? Owszem sami ze zwyczaju i konieczności swoje potomstwo na tę zgubną drogę wiedli, a swoim przykładem coraz dalej iść po niéj zachęcali. A że się toż samo działo w każdej chacie i we wsi każdej, zkąd-że dziecię wziąść dobry przykład mogło? Wzrastało więc wśród pijaństwa i z niego pochodzącej nędzy. Słysząc jak starsi o kwarcie i kwaterce często rozprawiali, jak ostatni grosz oddają za wódkę, dzieci też ich naśladowały; widziano nieraz, że chłopcy i dzieweczki po kilka lat zaledwie liczące, dostawszy zkąd pieniądz, wspólnie się na pół kwarty téj trucizny składały i siedząc za stołem w karczmie z miną poważną i dumną popijały sobie. Nikt w to nie wejrzał, nikt im tego nienaganił, bo i któż miał to uczynić, czy rodzice?— oni owszem to pochwalali i sami im przewodniczyli; czy żyd arędarz, u którego dzieci piły? on jeszcze ochoty im dodawał i obwarzankiem zachęcał [4]); czy obywatel, dziedzic majątku? Temu o to głównie chodziło, aby propinacye jak największy dochód przynosiły, aby te kufy co leżą w podwale jak najprędzej wypróżnić i wziąwszy pieniądze jeszcze prędzej dla stracenia ich jakby dla ważnego interesu za granicę wyjechać. — Niema na Litwie nagrody dla pracowitego i trzeźwego chłopka przez towarzystwo rolnicze uchwalonej; my słyszymy tylko o towarzystwie kart i butelek. Sale ochrony dla biednych dziatek w litewskich miasteczkach takoż nie znane [5]). Religia', kościół, kapłani, kazania, spowiedzi, wszystko to mało skutecznem było, bo od tego wszystkiego pijaństwo oddzieliło i tak dalece było pewnem swojego szatańskiego posłannictwa, że nawet nieraz pod samemi ścianami świątyni Pańskiej, największe swoje obozy zuchwale rozkładało. W niedziele i święta trudno już było rozpoznać czy lud się zbierał modlić w kościele do Boga, czy oddawać cześć bachusowi w karczmie.

Do tego stopnia doszła już była zgroza, że kościoły nawet użyto za narzędzie podwojenia dochodu propinacyi. Im większa uroczystość, im więcej ludu się zbierze do kościoła, tem większe pijaństwo, większa była obraza Boga.— Tem wszystkiem znękany kapłan, tracił odwagę na drodze obowiązku, myśląc nieraz sobie, co pomoże moja praca w konfesyonale, poco mam daremnie zrywać pierś moję z ambony? Największe pole do prac kapłańskich to czterdziestogodzinne nabożeństwo w ostatki zapust; lud tysiącami zbiera się do spowiedzi; na każdem takiem nabożeństwie, nie jedna mówiła się nauka przeciwko pijaństwu; lud słuchał z rozczuleniem, a często i z płaczem; ale cóż się dzieje w czasie nieszporów dnia ostatniego? Oto pospolicie tak wszyscy są pijani, że gdyby ich wyrzucić za drzwi, to kościół zostałby próżny; i otóż owoc naszej pracy. A więc ani religia, ani słowo Boże, ani kościół na opoce zbudowany ludu swojego od szkodliwego wpływu pijaństwa zachować i z jego przemocy wyrwać nie był już w stanie. Liczba świątyń Bachusa tak się namnożyła i tyle palono dlań ofiar, że już głód ogólny nieraz czuć się dawał i Litwinowi lasu zabrakło.— W wieluż to miejscach na wsi, widzieć można dom Boży w stanie ubogim, drewniane jego ściany chylą się do upadku; ale natomiast nie zbyt od niego daleko, wznosi się gmach okazały, skąd dym i para dzień i noc syczy i bucha; jestto gorzelnia. Brodaty winnik, ucztę w niej piekielną przyrządza, siłą zacieru i pary, ziarno i owoc w ten przeklęty płyn przeistacza, dla którego karczem co najwięcej stawia, gdzie kwartą i kwaterką usłużny arendarz, ten obrzydły napój podaje [6]). A więc gdzie pijaństwo wyłączne swe panowanie rozciągnęło, cóż miał czynić kościół, religia i kapłan? Walka była nierówna, liczba nieprzyjaciół stokroć większa; kościół płakał tylko nad zaślepieniem ludu swojego, jak niegdyś Zbawiciel płakał nad miastem Jeruzalem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

[4]) Ot Maciuk, to zuch, on tak budzie pić jak toj Ignaś, kwartu na odin mach. A ty Marjanka cecho tak morsczyś, ot nie byłaby baba. I Maciuk był pyszny pochwałą żyda, który istny poseł piekła, siedząc naprzeciw dzieci, z miną judasza używa słów zachęty, aby to młode pokolenie zawczasu w pijaństwie zaprawić. Żyd arendarz jak pijawka zapuszcza swe żądło jak może najgłębiej w serce dziecinne; iżby później przez całe życie ssać krwawą pracę chłopka i nią się tuczyć.

[5]) Ekonom z batem to profesor i stróż moralności chłopka litewskiego.

[6]) Pomimo że za pozwolenie szynkowania gorzałki płaci się u nas rocznie do skarbu 25 rub. sr. bardzo często można było znaleźć karczmę stojącą przy drodze prywatnej obok wioseczki z kilku chat złożonej, a cóż mówić o wsiach z kilkudziesiąt osad składających się.

morzu, (to jest na bok, a nie naprzód ku piemontczykom i rozpoczęły marsz flankowy przed i wzdłuż linii nieprzyjacielskiej. P. R. Cz.). Muzyki szły na czele pułków, które zeszły na równinę około 10ej godziny rano. Posunąwszy się nieco ku morzu (na zachód), zwróciły się nagle ku Ankonie, przeszły wyschły strumień Muzone i posuwały się równolegle od brzegu morskiego na przeciw stojącym tu niewielkim siłom piemonckim, których szyk zdawał się przedłużać z owego przeciwległego wzgórza aż ku brzegowi morskiemu. Oddziały piemonckie słabe w tem miejscu (na krańcu swego lewego skrzydła na równinie między wzgórzem a morzem), szybko zostały spędzone i musiały się cofać na wzgórze Castelfidardo.

„Pod pewnym więc względem przejście do Ankony było otwarte w tej chwili. Lecz artylerya piemoncka przybyła na szczyt wzgórza i cała ich armia posunęła się ku temu skrzydłu. Lewy stok wzgórza zwrócony ku morzu, a okryty niewielkim gajem zapełnił się tyralierami piemonckiemi, opatrzonymi w karabiny *minié*. Gdyby korpus Lamoriciera posuwał się dalej wzdłuż brzegów morza między tem wzgórzem zajętem przez wojska piemonckie a morzem, mógłby być rozcięty na dwie części i zniszczony.

„Przeto jen. Pimodan musiał zwrócić swój oddział (będący czołem kolumny) przeciwko Piemontczykom. Sam poprowadził Franko-Belgów, Niemców i karabinierów szwajcarskich do walki. Piemontczycy cofają się—dom dziś spalony, a w ówczas zajęty przez sardyńczyków, wpada w ręce papiezkich; dom ten stoi w połowie stoku wzgórza. W tej chwili promyk nadziei przerznięcia się do Ankony błyska dla wojsk papieskich. Lecz artylerya piemoncka złożona z dział gwintowych, roznosi śmierć; tyralierowie sardyńscy ścielą trupem żołnierzy papieskich; ułani piemonccy wykonywują świetne szarże. Świst kartaczy przeraża żołnierzy włoskich w wojsku papiezkiem; rzucają się na ziemię, a następnie zaczynają się rozpierzchać. Prowadzeni napowrot do bitwy, zaczynają strzelać do innych wojsk papieskich. Działa obsługiwane przez kanonierów włoskich, czynią to samo co piechota: artylerzyści odprzęgają konie i uciekają. Nawet pułk piechoty szwajcarskiej, czy to z powodu braku rozkazów, czy to z przestrachu, również nie idzie do ataku. Postępowanie tego pułku wynagradza odwaga dwóch batalionów karabinierów szwajcarskich, którzy się odznaczyli obok Belgo-Franków.

„Gdyby jen. Pimodan był wsparty, może walka byłaby się przedłużyła, a może nawet wypadek jéj niebyłby tak stanowczą klęską papieskich. Lecz niewspierany, musiał wytrzymać cały ogień nieprzyjacielski. Stojąc na koniu pod kasztanem, wydał zaledwie pierwsze rozkazy, gdy naraz ugodziły go trzy kule, z których jedna zgruchotała mu szczękę, druga ugodziła go w piersi, a trzecia w nogę. Zsunął się z konia, i odniesiono go do chaty pobliskiéj, gdzie opatrzono jego rany. Donoszą nam, że umarł w nocy już wzięty przez Piemontczyków.

„Od chwili zranienia jen. Pimodan, nie było boju porządnego, lecz pojedyncze starcia i ucieczka. Nikt nie dawał rozkazów wojskom papieskiém, których część biła się jak mogła. Jedynie jen. Lamoricière mógł przywrócić jaki taki porządek; lecz naczelny wódz widząc połowę swéj armii w ucieczce, widząc wyższość nieprzyjaciela w liczbie, artyleryi i jeździe, obawiał się, aby sam nie był otoczony i wzięty: krótko mówiąc, zrzekł się dalszego boju wraz z swym sztabem i gidami, którzy go otaczali. Pobiegł uścisnąć raz ostatni rękę jenerała Pimodan, i z największém wysileniem na czele swego szczupłego oddziału utorował sobie drogę wzdłuż brzegu morskiego. O godzinie 3½ jen. Lamoricière był już w Ankonie (stąd okazuje się, że bitwa zaczęta o 11téj godzinie przed południem, trwała zaledwie parę godzin. P. R. Cz.). Z Ankony ujrzał flotę piemoncką bombardującą warownie dla uczynienia dywersyi papieskim, podczas gdy część załogi ankońskiéj wyruszyła na pomoc przedzierającéj się armii papieskiéj, lecz nawet niespotkała się z nieprzyjacielem, podobno z powodu niedokładnych rozkazów.

„Co się tyczy reszty wojsk które jenerał opuścił, cofały się one do Loretto tracąc po drodze działa, bagaże, amunicyę, broń i kasę jenerała Pimodan. Schroniły się nakoniec do Loretto bez porządku i bez żadnéj karności. Oddział francusko-belgijski najwięcéj ucierpiał w boju, a po nim Niemcy, Irlandczycy i karabinierowie szwajcarscy. Nieznana jest dotąd liczba ubitych i ranionych. Żołnierze papiescy zostali pochowani bez rozpoznania osób wyjąwszy jenerała Pimodan; mniemać należy, że z obu stron straty były prawie równe.“

Inny list, który późniéj podamy, jeśli miejsce pozwoli, pisany przez hr. Bourbon-Chalus, dowódzcę gidów, do *Gazette de France*, opisuje jak te rozbite w bitwie pod Cadelfidardo wojska papieskie, cofnąwszy się do Loretto a następnie do Ricanatti, i otoczone w tém miejscu przez Piemotczyków, poddały się i broń złożyły 19go września pod dowództwem pułkownika sztabu Coudenhoven. Dodać tu możemy, iż rząd piemoncki wypuścił zaraz tych żołnierzy papieskich wziętych w niewolę pod Ricanatti, odsyłając ich do krajów rodzinnych.

— Dzienniki turyńskie otrzymały telegrafem rozkaz dzienny króla Wiktora Emanuela do żołnierzy marynarki sardyńskiéj.

„Żołnierze marynarki! Dobrzeście się zasłużyli względem mnie i względem ojczyzny. Wasze czyny pod murami Ankony godne są spadkobierców sławy z pod Pizy, Wenecyi i Genui.

„Żołnierze! Naród patrzy na was z dumą, wasz król wam składa dzięki. Losy marynarki włoskiéj są wielkie. Ankona 4go października 1860 r.

(podp.) *Wiktor Emanuel.*“

Hr. Cavour wydał z swéj strony jako zastępca ministra marynarki rozkaz dzienny do królewskiéj marynarki sardyńskiéj:

„Oficerowie, marynarze i żołnierze! Od kilku miesięcy, w ciągu których wszystkie okręty państwa są uzbrojone i podróże oraz krążenia po morzu bezustannie się odbywają, byliście wzorem karności, i wszędzie zjednaliście sobie imie wybornych marynarzy.

„Podczas gdy nieustawały transporta morskie wojsk i pakunków, gdy się odbywała ciągle naprawa statków w arsenałach i warsztatach równie jak inne przygotowania wojenne, wy zręczni i nieznużeni, znosiliście odważnie trudy i brak.

„Przezorna pieczołowitość i gorliwość naczelnego dowództwa i dyrekcya arsenału przygotowały środki i ułatwiły wyprawę.

„Oficerowie, marynarze i żołnierze armii operacyjnéj na Adryatyku! Większa część z pomiędzy was po raz pierwszy na ogień wystawioną była, lecz nieustraszoność wasza przypominała weteranów. Wyście to wraz z artyleryą poparli silnie czyny armii; w kilku godzinach zdemontowaliście i zniszczyli wszystkie baterye morskie fortecy dobrze uzbrojonéj i uczyniliście koniecznem jéj poddanie się.

„Oficerowie, marynarze i żołnierze! Jeżeli głos króla powoła was do nowych i straszniejszych walk, przekonani na przyszłość o waszéj sile odświeżycie sławę Włoch, które niegdyś miały przewagę na morzu.

„Ponieważ senat królestwa uznał was przez uroczyste zawotowanie za dobrze zasłużonych ojczyznie włoskiéj i cywilizacyi, i Izba deputowanych przyjęła z godnemi zazdrości okrzykami dzielnego wiceadmirała hr. Persano, podpisany nie może już większéj oddać wam pochwały; lecz że powtórnie przyjął ster ministerstwa marynarki, jest to najwyższem dla niego zadowoleniem. Turyn 3 paźdz. 1860. (podp.) Minister marynarki hr. *Cavour*.“

— Według *les Nationalités* adres, jaki deputacya sycylijska księciu Carignan wręczyła brzmi:

„Do N. Wiktora Emanuela, króla Włoch. Ufni w ojcowską wspaniałomyślność twego szlachetnego serca dla wszystkich Włochów, podpisani chcą ci wyrazić sumiennie prośbę jaką uważają za życzenie, za ogólną potrzebę swych współobywateli, byś W. K. Mość raczył położyć kres niepewności rządu tymczasowego, źródłu zgubnych następstw i wielkich klęsk dla wyspy i dla sprawy włoskiéj, któréj W. K. Mość jesteś prawym wyobrazicielem.“

— Dziennik urzędowy wychodzący w Gaecie zamieszcza notę rządu króla Franciszka II do reprezentantów obcych dworów przy J. K. Mości.

Gaeta 16 września 1860.

„Jenerał Garibaldi prowadząc nieprzerwanie szereg niesłychanych uzurpacyj. ogłosił po wkroczeniu swem do Neapolu pomiędzy innemi postanowieniami trzy dekreta, na które podpisany minister wojny, pełniący prowizorycznie obowiązki ministra spraw zagranicznych, ma zaszczyt zwrócić uwagę pana..... nadzwyczajnego posła i ministra pełnomocnego Najjaśniejszego Cesarza (Króla).

„Jeden z tych dekretów z d. 7 września zawiera następujące wyrazy: „Wszystkie statki wojenne lub handlowe należące do królestwa O. Sycylii, arsenały i zasoby wojenne przyłączone zostają do eskadry Wiktora Emanuela króla Włoch; dowodzonéj przez admirała Persano.“

„Dwa inne dekreta z d. 9 objęte są w tych słowach: „Wszelkie akta władzy publicznéj i zarządu sprawiedliwości wychodzić mają w imieniu i pod tytułem N. Wiktora Emanuela króla Włoch. Pieczęć państwa w sprawach administracyjnych i publicznych mieścić będzie herb królewski domu sabaudzkiego i napis: Wiktor Emanuel król Włoch.“

„Gdy na początku wyprawy, na którą od czterech miesięcy Europa patrzy z zdumieniem lecz biernie, gabinet neapolitański żądał wyjaśnień od rządu piemonckiego, hr. Cavour odpowiedział w imieniu N. Króla sardyńskiego, że te zamachy przeciw prawu narodów dzieją się wbrew jego rozkazowi i wyraźnie oświadczył, że Garibaldi nadużywając flagi sardyńskiéj i imienia Wiktora Emanuela, popełnia akt jawnéj uzurpacyi.

„Pomimo tych wyraźnych oświadczeń, wyprawa morska nieprzestała przygotowywać się na terytoryum piemonckiem. Od 6go maja aż do dziśdnia przeszło 25,000 ludzi, okręty, parowce, a nawet artylerya publicznie wychodzą z portów Genui, Liworna i Cagliari. Oficerowie armii sardyńskiej, i członkowie parlamentu turyńskiego kierowali działaniami wojskowemi i politycznemi naczelnika napaści. Liczne komitety działały nietajnie tak w Turynie jak w Genui, aby wywołać i popierać powstanie na terytoryum naszem. Siła obca łączyła się z rewolucyą wewnętrzną potężnie podniecaną przez to poparcie. Zajęcie Sycylii i najście części stałego lądu neapolitańskiego, były koniecznemi skutkami niepojętéj tolerancyi Piemontu, mianowicie po oświadczeniu hr. Cavoura z d. 26 maja.

„Podczas gdy porty sardyńskie służyły za nienaruszone schronienie tym gorszącym wyprawom rozbójniczym, podczas gdy chorągiew piemoncka powiewała na fortecach, okrętach i na czele band, stósunki pomiędzy gabinetami turyńskim i neapolitańskim były pokojowe i minister króla sardyńskiego uwierzytelniony przy J. K. Mości codziennie zapewniał aż do ostatniéj godziny monarchę O. Sycylii o przyjaznych usposobieniach swego króla.

„Pragnąc do ostatniéj chwili zgody; chcąc uniknąć nowych zatargów we Włoszech i opierając się na swych niezaprzeczonych prawach, N. król Obojga Sycylii spodziewał się odeprzeć napad i zakończyć wojnę niedodając do trudności wewnętrznych, kwestyj międzynarodowych. Lecz rzeczy doszły do tego stopnia, iż koniecznością jest odezwać się do słuszności, sprawiedliwości i najprawowitszego interesu Europy.

„Bandy uorganizowane w portach państwa przyjaznego znaczną zajęły część tego królestwa i jego stolicę. Rewolucya nie wyprzedzała ich pochodu lecz popierała ich postępując za niemi. Naczelnik napadu przyjmując dyktaturę, robi podarunek z floty neapolitańskiéj temu monarsze, oddaje ją pod rozkazy swego admirała, nakazuje aby wykonywano sprawiedliwość w jego imieniu i przyznaje mu wszelkie tytuły zwierzchnictwa w dawnéj monarchii, która będąc ukonstytuowaną uroczystemi traktatami, tworzy część państw niepodległych Europy.

„Protestując w sposób najformalniejszy i najwyraźniejszy w imie dostojnego pana swego przeciw tym aktom uzurpacyi i gwałtu, podpisany uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę W. Eksc. na nowe prawo publiczne, jakie podobne fakta usiłują zaprowadzić w Europie cywilizowanéj. Rząd J. K. Mości ma jeszcze nadzieję, że król sardyński odrzuci z oburzeniem jakie przystoi lojalności, obrażający honor jego podarunek floty i kraju przyjaznego monarchy, podarunek pochodzący od człowieka, którego sam uważał za uzurpatora.

„Rząd JKMości mniema, że wobec klęsk i nieszczęść sprowadzonych przez nadzwyczajną i niewytłumaczoną tolerancyą rządu sardyńskiego, król sardyński niedozwoli aby imie jego i flaga służyły do napadu na państwo spokojne, do rozlewu krwi niewinnéj, do gwałcenia traktatów tworzących prawo publiczne europejskie.

„Nieomieszka również zaprotestować przeciw nowemu tytułowi króla Włoch ogłoszonemu przez jenerała Garibaldego, tytułowi który domyślać się każe zupełnego obalenia wszelkiego prawa uznanego i całkowitego zabsorbowania państw niepodległych, jakie pozostały jeszcze na półwyspie włoskim. W każdym razie rząd N. króla Obojga Sycylii protestuje ponownie przeciw dekretom jen. Garibaldego, uznając je za żadne, niemające żadnéj mocy, niesłuszne, następstwa ich za niesłuszne i żadne, odwołując się do sprawiedliwości Europy przeciwko postępkowi który zmienia morze Śródziemne, morze cywilizacyi i handlu na pole otwarte rozboju i zostawia jednemu narodowi całą korzyść zdobyczy bez odpowiedzialności i niebezpieczeństw wojny.

„Podpisany prosi W. Eksc. podać tę notę do wiadomości rządu swego i z radością chwyta sposobność ponowienia swego najwyższego poważania.

(podp.) *Franciszek Casella.*“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 października. Dowiadujemy się, że profesor Walewski otrzymał pozwolenie miewania w uniwersytecie Jagiellońskim odczytów historycznych po polsku, i że czytać będzie o wojnach szwedzkich w Polsce za Gustawa Adolfa.

— Nowo obrany dziekan wydziału prawnego na uniwersytecie Jagiellońskim Dr Burzyński, podziękował za tę godność z niewiadomych nam powodów. Wczoraj zebrani profesorowie tego wydziału wybrali w jego miejsce dziekanem profesora Dra Hammera.

— Listy popisowych w mieście Krakowie wystawione są w biórze Magistratu na widok publiczny do dnia 20go b. m. Ktoby nie był wciągnięty w te listy lub zapisany w nie niewłaściwie, powinien się zgłosić o sprostowanie; nie wciągnięcie bowiem w listy nie uwalnia obowiązanych do służby wojskowéj od stawiennictwa. Tak obwieszcza wezwanie Magistratu wczoraj rozlepione po rogach ulic.

— Inne obwieszczenie przypomina, że od d. 2 b. m. przypada termin płacenia podatków w Krakowie.

— Pana Zawiszanka przybywszy do Krakowa ma zamiar przed wyjazdem swoim do Paryża dać w tych dniach koncert wokalny. Powodzenie i przyjęcie jakiego w całym kraju doznawała w wystąpieniach swoich, dozwalają jej i tym razem liczyć na pełną salę koncertową.

— P. Ujhelly dentysta w Krakowie, przedstawiał niedawno kilku profesorom tutejszego wydziału lekarskiego, pacyenta, któremu wprawił był sztuczne podniebienie z kauczuku wraz z sztucznemi zębami na tym samym pokładzie osadzonemi. Lekarze uznali ten operat za zupełnie doskonały tak pod względem materyału jako i wyrobu, a zdanie ich w tym względzie objawione przyznaje wyższość kauczukowi nad guttaperką, co też już stwierdziła praktyka. W Ameryce zaczęto robić naprzód szczęki z tego materyału i dziś w Europie wynalazek ten znalazł przyjęcie, a p. Ujhelly zastósował je bardzo szczęśliwie, jak nas jeden z profesorów zapewniał, do kombinacyi nietylko dentystyki lecz i chirurgii. Giętkość i trwałość materyału, nieczułość na kwasy i brak wszelkiéj woni, czynią ten materyał sposobnym do pomienionych wyrobów.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Neapol 6 października (przez Marsylię). Mazzini odjechał w skutek otrzymanego polecenia. (Odjazd Mazziniego z Neapolu jest dowodem zupełnego pojednania się Garibaldego z rządem piemonckim. P. R. Cz.).

Ankona 9 października. Król Wiktor Emanuel odjechał do granicy neapolitańskiej. Wojska piemonckie pod dowództwem króla wkroczyły dzisiaj trzema drogami w granice neapolitańskie. Wiktor Emanuel wydał manifest do narodu włoskiego, w którym mu wyjaśnia politykę według jakiej postępuje. Z każdej prowincyi królestwa neapolitańskiego przybywają deputacye w imieniu municypalności i innych ciał ukonstytuowanych, wzywając króla Wiktora Emanuela do objęcia rządu i do połączenia Neapolu z Piemontem. Gubernatorowie i władze składają hołd wierności

Paryż 9 padziernika. *La Patrie* donosi, lecz za wiadomość nie zaręcza, że trzy wielkie mocarstwa protestowały przeciwko wkroczeniu wojsk piemonckich w neapolitańskie. Z Rzymu doniesiono tutaj, że jenerał Goyon zapowiedział, iż wojsko francuskie osadzi Velletri. W Watykanie czynią widocznie przygotowania do odjazdu Papieża, lecz postanowienie względem tego odjazdu zostało odroczone.

Turyn 8 października. Liczba żołnierzy jaką wojska królewskie w bitwie nad Volturno w samych jeńcach stracić miały, wynosić ma do 5000.

Paryż 8 października. Głoszą tutaj, że zwołanie kongresu będzie zapowiedziane, jak tylko wojska sardyńskie wkroczą do królestwa neapolitańskiego.

Z neapolitańskiego teatru wojennego niema dzisiaj wiadomości o żadnym świeżym wypadku; to samo już okazuje, iż Kapua nie poddała się jeszcze przynajmniej do 8 b. m.; inaczej o tak ważnem zdarzeniu byłaby już wiadomość. Skoro jednak wojsko piemonckie pod naczelnictwem samego króla wkroczyły w neapolitańskie, poddanie się Kapui i Gaety oraz koniec walki na neapolitańskim teatrze wojennym az dni kilka a najdalej kilkanaście nastąpi. Z drugiej strony, wyjazd Mazziniego z Neapolu, będący oznaką zupełnego pojednania się Garibaldego z rządem piemonckim, jak również podróż króla Wiktora Emanuela do Neapolu, zapowiadają że i polityczne trudności wkrótce usunięte zostaną a połączenie się Neapolu z Piemontem w jedno królestwo włoskie, stanie się niebawem faktem spełnionym.

Książę Albrecht Pruski wyjechał we środę z Berlina do Wilna naprzeciw Cesarza Aleksandra. Książę Elektor Heski wyjechał do Frankfurtu dla widzenia się z Księciem Rejentem pruskim, który udaje się następnie do Koblenc dla widzenia się raz jeszcze z królową Angielską. Oprócz Księcia Rejenta i syna jego, tudzież W. Ks. Badeńskiego z żoną, nie będzie tam żadnego innego z książąt niemieckich. Królowa Wiktorya odjedzie 13go; Książę Rejent wróci 14go do Berlina, a 20go, jak pisze *Preussische Ztg*, wyjedzie do Warszawy w towarzystwie ministra wojny jenerała Roon.

Dresdner Journal z 10go donosi w liście z Wiednia, że Rosya odwoła posła swojego z Turynu.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Medyolan 10 pazdz. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi o wczorajszem posiedzeniu Izby niższéj w Turynie:

Dep. Sineo twierdzi, że Garibaldi nigdy nie będzie wspólnie działać z Cavourem, który tyle przeszkód stawiał zwycięskiemu pochodowi jego. Parlament niechaj wybiera między Cavourem a Garibaldim.

Dep. Mellana odczytuje odezwę Wiktora Emanuela do Neapolitańczyków; sądzi on, że rząd mógłby był bez zezwolenia parlamentu wykonać anneksyę; a że akt ten przedłożono Izbie, to dla tego, by niezgodę z Garibaldim jeszcze rozciągnąć; rząd konstytucyjny musi uledz dyplomacyi, dyktatorski pokonywa ją. Dla tego anneksya jest niewłaściwą. Gdyby dozwolono iść rewolucyi naprzód, Rzym byłby dziś wolnym. Uchwała jakiéj ministeryum żąda, wypadłaby przeciw Garibaldemu, a gdy ten przez wzgląd na Włochy ustąpić nie może, więc niechaj ministeryum ustąpi. Nowy gabinet mógłby zapobiedz niebezpieczeństwom jakie zagrażają Włochom. Włochy pod wpływem Francyi mogą zazdrość Europy budzić; pod Garibaldim zaś rewolucya broni je od dyplomacyi, anarchii zaś pod jego rządami obawiać się nienależy.

Dep. Armelonghi mniema, że trzeba tymczasem to brać co się da; skoro unia nastanie, władza świecka Papieża zniknie, Austrya zaś zmuszoną będzie opuścić Wenecyę; Garibaldi znajdzie wsparcie w swoim na Wenecyę ataku, a będzie on tylko przednią straż wojsk włoskich stanowił.

Dep. Chiaves mówi: Nie należy Cavoura dla Garibaldego poświęcać, ani też przeciwnie; obu utrzymać trzeba. Lepiej mieć Papieża w kraju jako przyjaciela, aniżeli jako nieprzyjaciela za granicą. Wiktor Emanuel w porozumieniu z Papieżem — a Włochy staną się najpotężniejszem państwem w Europie. Sam Garibaldi niemoże iść na Wenecyę; musimy tam wszyscy; dla tego zgoda jest potrzebną, a przeto bezwzględna anneksya.

Bertani mówi: 9 milionów Włochów żąda spełnienia programu Garibaldego: obwieszczenie anneksyi dopiero z Kapitolu. Ministeryum zagraża tylko przerwaniem tego pochodu zwycięzkiego. Otóż zawiesić rozprawy w parlamencie, niech Cavour jedzie do Neapolu, poda Garibaldemu rękę, a zgoda będzie przywróconą i Włochy się zjednoczą.

Podług ogłoszenia wczorajszéj *Opinione*, wojska piemonckie wkroczyły 6go bm. w Abruzze.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 11 października.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . złp.	344	338
Ruble obrączkowe agio.	110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.	74¾	73¾
Srebro nowe. . . . złr.	134	132
Półimperyały rosyjske . . . „	0 90	10 70
Napoleondory 20-fr. . . . „	10 70	10 50
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 30	6 20
„ austryackie . . . „	6 32	6 22
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. „	87 50	86 50
Obligacye indemn. z kuponami. . . „	68 —	66 50
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . „	75 —	73 50
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60% „	155	152
Listy zastawne polskie z kuponami złp.	100¾	100
Wiedeń 11 października (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń	113	60
Hamburg 100 marków	100	58
Londyn 10 Ł.	132	70
Paryż 100 franków	52	93
Dukat	6	39
5% Metaliki	63	—
„ „ na walutę austr.	61⅛	—
4½% „	56⅞	—
4% „	51⅞	—
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	123⅛	—
„ „ 1854	87	75
„ „ 1860	87⅝	—
„ Kredytu ruchomego	102⅞	—
Pożyczka narodowa.	74	80
Obligacye indemn. galic.	65	25
Akcye bankowe	753	
„ kolei północnéj	1800	—
„ kredytu ruchomego	168	30
„ kolei francusko-austryackiéj	257	—
„ „ nadcisańskiéj.	147	—
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	152	75
Lwów 8 października		
Dukat holenderski	6 28	6 25
„ austryacki	6 31	6 27
Półimperyał rosyjski	10 90	10 80
Rubel rosyjski	2 9	2 8
Talar pruski	2 3	2 —
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 33	84 75
Oblig. indemn. bez kupon.	65 66	65 —
Pożyczka narodowa bez kupon. . .	75 75	75 15
Warszawa 9 października.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 51
Obligi skarbowe . . . . „	91 40	—
kupon	—	— 10
Listy zastawne III okresu . . . . rubli	14 82	—
kupon	—	— 17⅚
Wrocław 10 października.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	74⅞	—
Polskie bilety bankowe	88 1/12	—
„ listy zastawne	87¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101	—
„ „ „ 3½%	—	94⅛
Obligi kolei krak.-szląsk.	72¼	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 10go października. Wiadomo, że nie wolno jest wprowadzać do Rosyi biletów kredytowych rosyjskich ani téż ich wyprowadzać, i że obieg ich przeznaczonym jest wyłącznie na obrót wewnętrzny. Zakąz ten nie rozciąga się jednak do biletów bankowych Królestwa Polskiego. Ponieważ różnica tych obu papierów nie jest wiadomą wszystkim za granicą i zdarzały się przypadki, że zabrano na granicy Królestwa Polskiego bilety kredytowe poddanym austryackim, przeto jeneralny konsulat austryacki w Warszawie, jak o tem pod dniem 25 Września donosi, uczynił zapytanie w kancelaryi dyplomatycznéj w Warszawie, jakie pod tym względem istnieją przepisy, i otrzymał na to odpowiedź, że wolno wprowadzać do Rosyi i Królestwa Polskiego monety złote, srebrne i miedziane jeżeli odpowiadają wartością rzeczywistą wartości imiennéj, monety poślednéj wartości są zabronione jak niemniéj nie wolno wprowadzać monety miedzianéj rosyjskiéj nowszego bicia; że zakaz wywozu złotéj monety rosyjskiéj z dnia 12 Kwietnia 1857 r. odwołanym został, obecnie więc wolno jest złoto wywozić; utrzymuje się zaś zakaz wywozu srebra tak bitego jak w sztabach, z wyjątkiem monet zagranicznych. Podróżni wyjeżdżający z kraju, jakotéż flisacy, spławiacze i t. p. mogą wyprowadzić najwięcéj po 15 rubl w srebrze, deklarując jednak takowe na komorze. Nareszcie wywóz i przywóz biletów rosyjskich kredytowych, zupełnie jest zakazany.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

Rzeszowa do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór; = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 10 do 11 Października.

HOTEL DREZDEŃSKI. Emil Dowgiełło wł. dóbr z Wilna. Jan Brzeziński ob. z Warszawy. Cloon Mikusel por. z Berlina. Józef i Stanisław Pieńczykowscy wł. dóbr z Galicyi. Zygmunt Myszkowski ob. z Królestwa.

Wyjechali: Edward Wołoszewski, Atanazy Kuszel obyw. do Warszawy. J. Olszewski właś. dóbr do Galicyi. Bolesław Głowacki Dr medycyny do Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. Hr Wielogłowski Wład., Gulcz Henryk, Zwierkowska Aleksandra wł. dóbr z Królestwa. Puchalski Józef jurysta z Żurawca. Malczyński Julian właśc dóbr z Zorzyczy Brjaścieński Stanisław ob. z Winiar, Ślaska Józefa ob. z Rzeplina Dics Ignacy dyr. policyi z Czerniowic. Juliusz hr. Komorowski wł. dóbr ze Lwowa.

Urzędowe.

Obwieszczenie.

[L. 753 pr.]

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu jest spowodowaną ogólnie oznajmić, że biletów bankowych rozcinać nie wolno, i że Kasom zakazano rozcięte lub w inny sposób uszkodzone Bilety bankowe przyjmować. (989-2-3)

Kraków dnia 5 Października 1860.

N. 786. **Obwieszczenie.**

Dnia 15. Października 1860 przedpołudniem odbędzie się w biórach c. k. Władzy obwodowéj publiczna licytacya względem sprzedaży różnych mebli. (984-3)

Chęć kupowania mający zechcą się w powyższym terminie w miejscu oznaczonem stawić.

Kraków, dnia 4. Października 1860.

Inseraty.

PISARZE Banku pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interesowanéj zawiadamiają, iż od zastawu Szal i Burnus dniu 3 Maja 1859, pod literą S. do Nru 30 w Banku pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupno jego osoby, kartka czyli rewers bankowy miał zaginąć; przeto wzywa się wszystkich interes w tem mieć mogących, aby o wykupno zastawu tego najdaléj do dnia 1go listopada rb. zgłosili się, gdyż w razie niezgłoszenia się fant rzeczony po upływie oznaczonego czasu, osobie zgłaszającéj się niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 4 Października 1860 r. (977-2-3)

Ksiądz M. Tylkowski, P. B. P. Stachowicz K. B. P.

Ogłoszenie przedpłaty

na pismo tygodniowe płci pięknéj wyłącznie poświęcone:

„NIEWIASTA.“

Wymienione pismo wychodzi w Krakowie co tydzień w jednym lub półtora arkuszu druku.

Pierwsze dwa numera dowodzą, że redakcyi chodzi o pomieszczenie jak najwięcéj treści; że jéj téż chodzi o powierzchowność pisma.

„NIEWIASTA“ zamieszcza artykuły odnoszące się do kwestyi życia płci żeńskiéj w ogólności, a u nas w szczególności pod względem familijnym i obywatelskim; artykuły o wychowaniu, obrazy i opowiadania historyczne, biografie sławnych niewiast z naszéj i powszechnéj historyi, tradycye obyczajów i zwyczajów przodków naszych; powieści obyczajowe i historyczne; poezye; rozprawy estetyczne; rozbiory dzieł znakomitych; wiadomości z literatury bieżącéj i jéj dziejów, z uwzględnieniem szczególnem zasług autorek; sprawozdania z dziedziny sztuk pięknych; wiadomości z działu nauk przyrodzonych i odnoszące się do gospodarstwa domowego, ogrodowego itd.; wiadomości bieżące.

Prenumerata z przesyłką pocztową w państwie austryackiem wynosi rocznie 7 złr. 20 centów, półrocznie 3 złr. 60 centów, kwartalnie 1 złr. 80 centów, miesięcznie 60 centów. W Krakowie wynosi prenumerata rocznie mniéj o 1 złr. 20 centów w. a.

Za granicami państwa austryackiego prenumerata wynosi o tyle więcéj, o ile przesyłka pocztowa wynosi.

Mody paryzkie na żądanie za dopłatą (w przeciągu całego roku złr. 4 centów 20 w. a. wynoszącą), raz w miesiąc dosyłane będą. Na same mody prenumerata nie przyjmuje się.

Prenumerującym **wcześnie**, dostarczy się jeszcze numerów wszystkich, począwszy od pierwszego.

Prenumerować można w **Redakcyi „Niewiasty“** w Krakowie bezpośrednio i za pośrednictwem **Administracyi „Czasu“** i **Administracyi „Biblioteki Polskiéj,“** także w księgarni **F. Baumgardtena** w Krakowie i we wszystkich księgarniach, które się lub z księgarnią **F. Baumgardtena**, lub z **Redakcyą „Niewiasty“** w tym względzie porozumiały lub porozumieją.

Inseraty odpowiednie naszemu pismu przyjmują się za opłatą od wiersza petitowego 7 centów za pierwszorazowe umieszczenie, za następne po 3½ centa, oprócz 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Pieniądze tak prenumeracyjne jak i od inseratów należy dosyłać *franco*. (998-1-3)

Rzecz równie ważna, jak nieodbicie potrzebna dla gorzelników na rok 18⁶⁰|₆₁.

W drukarni „Czasu“ ukazał się właśnie i jest do nabycia przez **wszystkie księgarnie**, a mianowicie przez księgarnię *Baumgardtena* w Krakowie i *Wilda* we Lwowie za **dwa złote** wal. austr.

„A. HAMILTONA

PORADNIK GORZELNICZY

z uwzględnieniem stosunków istniejących w Królestwie Polskiem i Galicyi, czyli praktyczny i popularny wykład jego wielce korzystnych (od dotychczasowych bardzo różniących się) metod, oraz rezultata odbytych przez niego przeglądów gorzelń w Królestwie Polskiém, Galicyi i Mołdawii, wraz z opisaniem nowych najlepszych maszyn i przyrządów, z wielu rycinami“ — 8vo, str. 256.

Autor książkę tę spisał sam w gorzelniach', głównie galicyjskich. Zawiera ona w sobie po większéj części rzeczy dotąd w żadnem z dawniejszych dzieł jego nie drukowane, oraz to, co było najważniejszego w wydanych poprzednio.

Z pouczającego, 8. stronnic zapełniającego wykazu treści, najlepiéj przekonać się można, ile w niéj nowych i pożytecznych mieści się wiadomości. Tutaj zwraca się tylko na to uwaga, iż autor, **ponieważ już w połowie Października wraca na zawsze do swéj ojczyzny**, w rozdziale o fermentacyi i **środkach fermentacyjnych** 30 stronnic zawierającym, podał wiadomości, znakomite zyski zapewniające, których dawniéj nigdy nie drukował, uważając je za swój sekret. W końcu czyni się wzmianka i o tem, że z książki téj można się także dowiedzieć, jak tegorocznych chorych i niemączystych ziemniaków korzystnie jednak na gorzelnią użyć można, i jak takowe pomieszane ze zbożem albo kukurudzą zacierać.

To, co dzieło to zawiera w sobie pożytecznego dla rolników, gospodyń, jak niemniéj ck. urzędników straży finansowéj, **osobno** odbite jest do nabycia pod tytułem i po cenach następujących: (974-2-3)

„Poradnik ziemniaczany“
Cena 50 kr. wal. austr.

„Miary i wagi w Galicyi i Królestwie Polskiém“
(zredukowane na austryackie i pruskie).
Cena 10 kr. wal. austr.

„Tabelaryczny przegląd fabrykacyi spirytusu“
(20 egzemp. tablic).
Cena 1 złr. wal. austr.

Najbliższe ciągnienie Losów Pożyczki miasta Budy (Ofen)

nastąpi

31go Października r. 1860.

Suma wygranych 4,679.675 złr. w. a. wynosząca, podzielona jest na trafne złr. 40.000, — 30,000, — 20,000 itd. Najmniejsza wygrana, która na każdy los po 40 złr. *bez wyjątku* wypaść **musi**, wynosi złr. 60 — 70 — 75 — 80 w. a.

Losy są do nabycia w Domu Handlowym

(928-3-6) ***J. F. Fischera* w Krakowie.**

Z dnia 10 na 11 miesiąca Października rb. w nocy **skradzione zostały** między innemi pieniędzmi z kuferka Obligacya indemnizacyjna na obręb Krakowski Nr. 11,370 na złr. 100 wal. austr. i Obligacya indemnizacyjna na obręb Krakowski Nr. 2,182 na złr. 500 w. a. z mieszkania JX. Maryana Małaczyńskiego, przeora w klasztorze XX. Paulinów na Skałce. — X. Bernard Rzepczyński, Subprior przestrzega szanowną publiczność, aby zwróciła uwagę na obligacye rzeczone, ponieważ c. k. Dyrekcya policyi została o tem zawiadomioną.

(999-1-3) *X. B. R.*

OBWIESZCZENIE.

RADA ZARZĄDZAJĄCA

C. k. uprz.

KOLEI  GALIC.

KAROLA LUDWIKA

By ułatwić zwiedzenie **uroczystości górniczéj**

dnia 13 Października 1860 r. w Wieliczce

nastąpić mającéj, zostanie urządzonym dnia tego osobny pociąg osobowy o godzinie **6 minut 30 z rana z Krakowa do Wieliczki** odejść mający, zaś napowrót osobny pociąg osobowy, który o **godzinie 2 po południu z Wieliczki** odejdzie, tak, że ci panowie Podróżni, którzy jeszcze tego samego dnia dalszą podróż w kierunku **do Wiednia** odbyć zamierzają, jechać mogą zwykłym pociągiem osobowym Nr. IV, o godzinie 3 minut 45 po południu z Krakowa odchodzącym. Innym zaś panom Podróżnym może służyć do powrotu zwykły pociąg osobowy Nr. XX, tego samego dnia o **godzinie 6éj wieczór z Wieliczki odchodzący.**

Kraków dnia 4 Października 1860 r. (982-3)

Od Zarządu ruchu ck. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

Kancelarya Adwokata Dra JÓZEFA SCHÖNBORNA

znajduje się obecnie

przy ulicy Grodzkiéj pod L. 74|101

w domu Wgo notaryusza Strzelbickiego na drugiém piętrze. (995-1-3)

Nauczyciel  **Tańca**

ma honor zawiadomić szanowną Publiczność, iż z dn. 15 Października rozpoczyna kurs lekcyi Tańców, które gruntownie i jak najpraktyczniéj wykłada. — Mieszka przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 248 na pierwszém piętrze. (1001-1-4) *K. Łobojko.*

Względem dostawy szutru

na przestrzeni kolei

z Przemyśla do Rudnik,

interesujące będzie wiedzieć dotyczącym, że dostawa ta ze strony Dyrekcyi c. k. uprzyw. galic. Kolei Karola Ludwika poruczoną została panu Adamowi Brylińskiemu po następujących cenach:

w Przemyślu	sąż. sześcien. po	5 zł.	50 kr.
„ Wilnie 1600	„ „ „	5 „	50 „
„ Przekopanéj	„ „ „	9 „	— „
„ Hurecku 400	„ „ „	9 „	— „
„ Hurku 400	„ „ „	6 „	— „
„ Medyce 4300	„ „ „	8 „	— „
„ Rudnik 6000	„ „ „	30 „	— „

oraz że przedsiębiorcy zostało dozwoloném kaucyę na 24,000 zł. wymierzoną oprócz w gotowiźnie złożonych 5,000 zł. pokryć samą dostawą szutru. (952-2)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
10	2	325''' 94	+ 6'1	67	zachod.-płn średni	pochmurno		+ 0'8	+ 6' 6
	10	26 69	3 4	80	„ silny	pogoda z chmurami			
11	6	26 90	2 8	75	zachodni średni	pochmurno			

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*